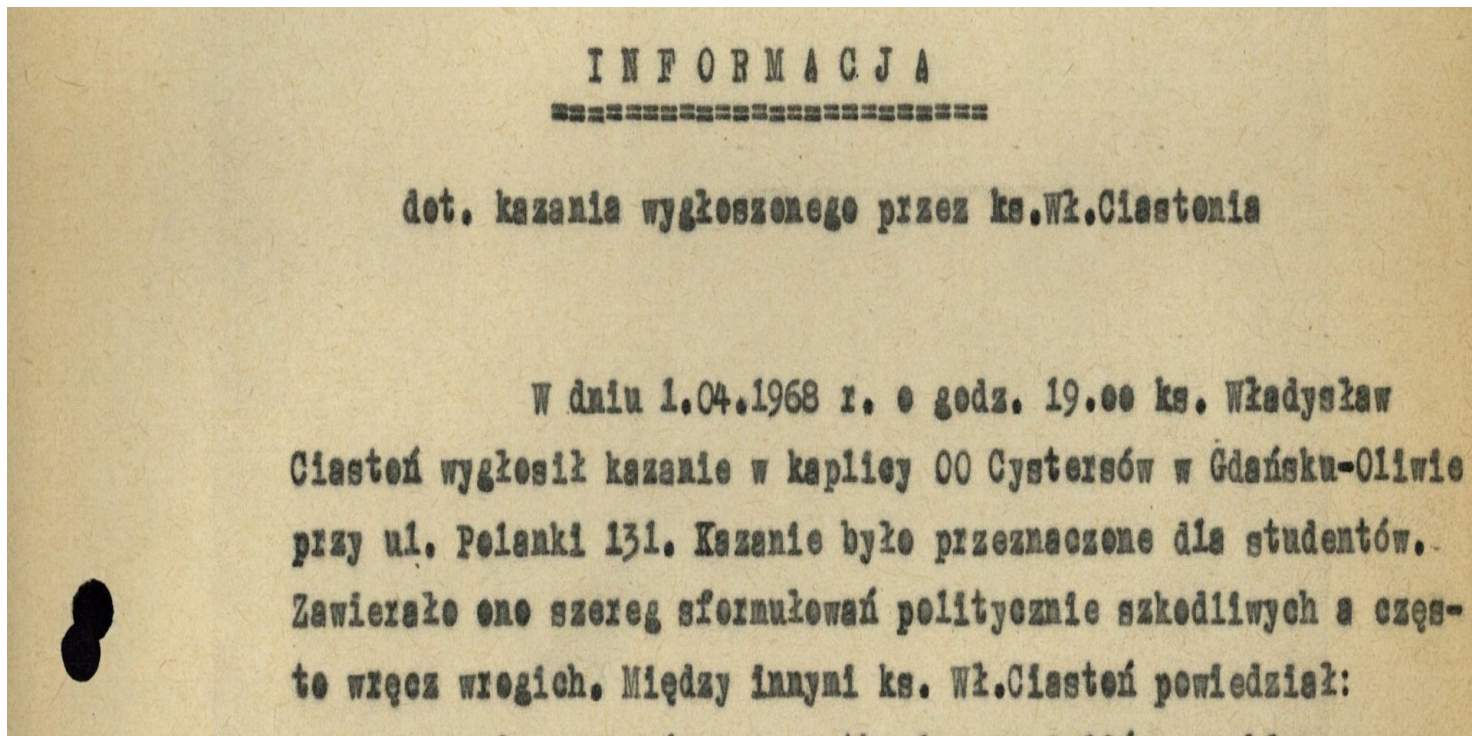


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/76985,Cezar-kolporter-Ksiadz-Wladyslaw-Ciaston-SAC-na-celowniku-gdanskiej-bezpieki-po-.html>



ARTYKUŁ

„Cezar”-kolporter. Ksiądz Władysław Ciastoń SAC na celowniku gdańskiej bezpieki po Grudniu '70

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: DANIEL GUCEWICZ 11.12.2020

Mimo ogłoszonej w grudniu 1970 r. normalizacji stosunków między państwem a Kościołem komuniści nie zamierzali przerywać inwigilacji duchowieństwa.

Przykładem jest sprawa ks. Władysława Ciastonia z domu zakonnego pallotynów w Gdańsku przy kościele św. Elżbiety – świadka i niemalże uczestnika walk pod Komitetem Wojewódzkim PZPR w Grudniu `70.

Ksiądz Władysław Ciastoń (1930–1991) pracował w Gdańsku od końca 1957 r., początkowo przy kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej na Aniołkach, w bezpośrednim sąsiedztwie Akademii Medycznej, a od 1963 r. przy kościele św. Elżbiety w Śródmieściu – tuż obok Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Przez wiele lat pełnił obowiązki notariusza kurii biskupiej w Oliwie, ciesząc się dużym zaufaniem biskupów gdańskich, ordynariusza Edmunda Nowickiego i sufragana Lecha Kaczmarka, a także duchowieństwa diecezjalnego. Był jednym z trzech zakonników na osiemnastu członków wybranej w 1968 r. Rady Kapłańskiej. Udzielał się w różnych duszpasterstwach diecezjalnych, szczególnie służby zdrowia i rodzin. To właśnie pallotyni byli kapelanami w gdańskich szpitalach.

W Wydziale ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku przeprowadzono rozmowę z prowincjałem polskich pallotynów ks. Stanisławem Martuszewskim, podczas której kierownik Jan Szewczyk sugerował wprost przeniesienie ks. Ciastonia.

Ksiądz „wrogi wobec państwa”

Aktywność ks. Ciastonia, jego kontakty z młodzieżą oraz publiczne, źle oceniane przez władze, wystąpienia spowodowały, że bardzo szybko został on zaliczony do księży wrogich wobec państwa. W gorącym roku milenijnym 1966 r., gdy komuniści zdecydowanie nasilili represje wobec duchowieństwa, Wydział Śledczy SB w Gdańsku wszczął wobec pallotylna sprawę śledczą. Jej podstawą były trzy przechwycone przez funkcjonariuszy Wydziału „W” prywatne listy skierowane do krewnych i znajomych w Krakowie. Zakonnik nawiązywał w nich do „Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich” i „niewłaściwie” opisywał stosunki między państwem a Kościołem. Śledztwo ostatecznie umorzono, ponieważ korespondencja były

jedynym dowodem „przestępstwa”, a MSW nie wyraziło zgody na przeprowadzenie rewizji u duchownego. Dokonano nawet przeszukania u adresatów, lecz nie zapewniło ono dodatkowych argumentów.

Rok później interwencję dotyczącą niemile widzianego zakonnika podjęły władze administracyjne. W Wydziale ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku przeprowadzono rozmowę z prowincjałem polskich pallotynów ks. Stanisławem Martuszewskim, podczas której kierownik Jan Szewczyk sugerował wprost przeniesienie ks. Ciastonia. W tym samym czasie Wydział IV SB rozpoczął sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Cezar”, której figurantem był właśnie pallotyn. Celem esbeków stało się usunięcie go z Gdańska.



**Demonstracja pod Komitetem
Wojewódzkim PZPR w Gdańsku
15 grudnia 1970 r. (widok od
strony kościoła św. Elżbiety). Fot.
z zasobu IPN**



**Podpalanie gmachu Komitetu
Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku
15 grudnia 1970 r. (widok od
strony kościoła św. Elżbiety). Fot.
z zasobu IPN**



Opublikowany w „Głosie Wybrzeża” z 28 grudnia 1970 r. artykuł „Obraz wydarzeń. Gdańsk - Gdynia - Elbląg” był jedynym w prasie codziennej PRL, w którym opisano przebieg wydarzeń 14-20 grudnia 1971 r.

...przedstawia w fałszywym świetle...

Nowa okazja nadarzyła na początku 1971 r. Do funkcjonariuszy służywały donosy o ks. Ciastoni, który żywo komentował wydarzenia związane z Grudniem '70. Sam zresztą obserwował przebieg protestów i walk pod Komitetem Wojewódzkim i kościołem, a nawet został uderzony kamieniem w okolicach dworca. Zbierał też relacje od zaprzyjaźnionych lekarzy oraz kapelanów szpitalnych i wraz ze swoimi spostrzeżeniami przekazał je biskupom.

W jednej z odnotowanych przez oficerów SB styczniowych rozmów ks. Ciastoń stwierdził między innymi, że

„wypadki na Wybrzeżu do tego stopnia interesują społeczeństwo kraju, że egzemplarz «Głosu Wybrzeża», w którym opisywany jest przebieg wydarzeń, dochodzi już do ceny 500 zł. [...] w artykule zawarta jest jednak tylko połowa prawdy”.

Chodziło o numer gazety, będącej organem prasowym gdańskiego KW PZPR, z 28 grudnia 1970 r., w którym zamieszczono obszerną relację z przebiegu wydarzeń 14-20 grudnia na Wybrzeżu Gdańskim. Nie wolną od przeinaczeń i przemilczeń, ale jedyną, jaka się ukazała w polskiej prasie. Kapłan wskazywał ponadto, że w dalszym ciągu w Gdańsku panuje niepokój, robotnicy nie pracują normalnie i żądają przyjazdu Edwarda

Gierka, uwolnienia więźniów, podwyżek płac, osądzenia odpowiedzialnych za strzelanie do ludzi.

W meldunku z 16 stycznia 1971 r. napisano:

„Ponieważ ks. Ciastoń wykorzystuje każdą okazję, aby rozpowszechniać tego typu wersje, przedstawiając je przy tym często w fałszywym świetle, planuje się przeprowadzić z nim rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą.”

Ostatecznie do takiej rozmowy nie doszło, ponieważ to nie ostrzeżenia były celem SB.

W czerwcu 1971 r. prowincjał ks. Stanisław Martuszewski zawiadomił wikariusza kapitulnego diecezji gdańskiej bp. Lecha Kaczmarka, iż rada prowincjalna mianowała ks. Ciastonia rektorem domu w Wadowicach. Prosił, by zwolnić kapłana z obowiązków kurialnych.

Kilka dni później w ręce funkcjonariuszy SB wpadł mocniejszy, jak im się zdawało, dowód przewinień palloty. Przechwycili oni jego prywatną przesyłkę adresowaną do krewnego lub kolegi z Krakowa, w której znajdowały się wrogie materiały: odezwa *Obywatele polscy, do ludu pracującego Gdańska, Gdyni i Sopotu*, poezja uliczna - *Pieśń strajkujących stoczniowców w Gdyni w grudniu 1970 roku* oraz dwa egzemplarze *Grudniowej kolędy Wybrzeża* i fragment „Głosu Wybrzeża” z 18 stycznia zawierający oficjalny wykaz ofiar w formie komunikatu Prokuratury Wojewódzkiej. Nad komunikatem Prokuratury Wojewódzkiej znajdował się odręczny dopisek, zapewne kapłana: „? Ile? Ponad 200”. Do wszystkiego dołączony był list, który podpisał jako Władek.

Na tej podstawie esbecy zawiadomili Prokuraturę Wojewódzką, która wszczęła formalne śledztwo

„w sprawie sporządzania i wysyłania pism zawierających fałszywe wiadomości mogące wyrządzić poważną

szkodę interesom PRL”.

Postępowanie przygotowawcze zleciła Wydziałowi Śledczemu SB.

281
Gdańsk, data 3 kwietnia 1968 r.
P. W. F. B. S.
Sg. Nr. 1.1.

INFORMACJA

dot. kasania wygłoszonego przez ks. Wł. Ciastonia

W dniu 1.04.1968 r. o godz. 19.40 ks. Władysław Ciastonek wygłosił kazanie w kaplicy OO Cystersów w Gdańsku-Oliwie przy ul. Falanckiej 101. Kazanie było przeznaczane dla studentów. Zawierało ono treściwy sformułowany politycznie scharakteryzowany wykład z poglądami. Nigdy niegdy ks. Wł. Ciastonek powiedział:

... W czasie wczorajszego spotkania aktualny problem zagrożenia wiary katolickiej w Polsce. Wiara katolicka istnieje już dziś tylko tam i tam takich przedstawicieli jak na przykład Karol, Hilary, Stalina i w czasach obecnych zawsze zwycięża i teraz zwycięży.

... Nie jest tajemnicą, że obecnie dąży się do wyeliminowania przedniej wiary z życia katolickiego i reprezentacja nurtuje socjalistycznego... Takimże się w obecny okresie optokopet i duchowości, nie oszaleć się nam katolikom zdobyć osamotnieniu na uniwersyteckich katedrach. Likwidację się wszystkie odzyski i organizacje chrześcijańskie i obecnie w Polsce nie mamy ani jednej takiej organizacji. W czasie pobytu w Polsce prezydent Francji i kilka krajów przyjechał z Polski w czasie spotkania w ramach listy i to obecnie podjęto najbardziej bezkarno, że treść listy nie była z nimi zgodna. Temu we wszystkich ośrodkach masowego przekazu informacji pojawiły się krytyczne i nawet sarkastyczne wypowiedzi pod różnymi przydomkami. Kiedy gdzieś ktoś chciał skłonić nasz kraj wyznaczył podjęto radykalny program, że władze katolickie Polski bez wyjątku ich ogody nieprzepraszają, jedynie mogą imagnąć w kompetencjach podjęto. Podjęto nas dążyć do wielu etapów to nigdy niegdy podjęto i na własne oczy widziałem trzy pisma którzy optokopet wzrastał się w wyrażeniu ogody, lecz na dwa listy były odpowiedni nagoty i w trzech nagoty powstał bez odpowiedzi. W pierwszy premier Józef Cyrankiewicz odpowiedział - to nie moja kompetencja, na drugi Przewodniczący Rady Państwa S. Ochab - to sprawa nie

Dokument SB z 1968 r. na temat jednego z wygłoszonych przez ks. W. Ciastonia kazań (s. 1). Z zasobu IPN

282

- 2 -

maże być trudne, ale trzeba zrozumieć że i Chłostka paraliż paszety bez żadnej odpowiedzi. Później nieobawiamy pojawiły się fałszywe wiadomości, że ktośś strząsa się w życie polityczne. Lecz każdy nie obawia się w sprawie politycznej a być prawdą a nie zabłaganie gdyż celom katolickim od początku jego istnienia jest głoszenie prawdy.

W drugim kasaniu wygłoszonym tego samego dnia ks. Wł. Ciastonek powiedział obecnie polska jest młodzieżą patriotyczną i obecnie występowała na wiecach i zgromadzeniach w ośrodkach akademickich z hasłami prawdy i poszanowania swobód obywatelskich Emancypacji. Wyrazem solidarności z polską młodzieżą był w tym momencie optokopet. I w końcu jest to młodzieżą i mediami się jak i byłoby się mediami na podobną młodzieżą. W tej intencji odpowiedziano nam i obecnie reaktacje są różnicami podjęto tej młodzieży która cierpiła, cierpi i cierpieć będzie.

Po sprzeczności katolicka młodzieża w grupach dyskusyjnych na temat wygłoszonego kasania i dyskusji wtedy, gdy mediami podjęto radzenie do kasania się w różne strony.

Wzrost w 2. 04.1968
1. sgn. Wydział 4/5 Pym. PWSM
2. sgn. Wydział 4/5 PWSM
3. sgn. _____
4. sgn. _____
Opisano: JH i SB
45.

**Dokument SB z 1968 r. na temat
jednego z wygłoszonych przez ks.
W. Ciastonia kazań (s. 2). Z
zasobu IPN**

Skompromitować i izolować figuranta

Równocześnie Wydział IV kontynuował inwigilację księdza. W sprawozdaniu pisano:

„Przeprowadzono kombinację operacyjną, której celem była kompromitacja figuranta i jego izolacja w środowisku kurii i kleru gdańskiego (anonim do biskupa oparty na faktach). Ustalono, że bp Nowicki żądał od ks. Ciastonia wyjaśnień na swoją obronę. Ponadto obserwacja ks. Ciastonia w wypadkach grudniowych dostarczyła materiałów, które mogą stanowić podstawę do wytoczenia figurantowi postępowania karnego.”

Z kolei w podsumowaniu pracy całej gdańskiej SB stwierdzono, że

„kler zbiera dane dotyczące przebiegu wydarzeń grudniowych i kolportuje bardzo negatywne oceny działań Milicji Obywatelskiej”.

Użyte w tym i innych dokumentach słowo „kolportuje” stało się przyczyną krytyki, wręcz lekkich drwin ppłk Józefy Siemaszkiewicz – wówczas jeszcze naczelnika Wydziału IV w Departamencie IV MSW, a parę miesięcy później wicedyrektora. Podczas wystąpienia na ogólnokrajowej naradzie naczelników pionu IV zarzuciła ona autorom meldunków z województw generalizowanie, snucie domysłów i nadinterpretację niektórych wypowiedzi duchownych, szczególnie biskupów. W tym kontekście powiedziała:

„Może być, towarzysze, tak, że się jeden fakt widzi i nieopatrznie uogólnia. Dam wam przykład, podano i na wysoki szczebel informacje, że ksiądz zakonny z terenu – nie wymienię tutaj, właściciel będzie wiedział, o kim mowa – kolportuje wrogie tam, szkalowane dokumenty o wydarzeniach na Wybrzeżu. Telefoniczne ustalenie wykazało, że tak nie jest, że zakonnik miał jakiś wycinek gazety, włożył do koperty i wysłał koledze. Czy to się nazywa: «kolportuje»? No, widzicie, trzeba się uderzyć trochę w tzw. sumienie i pisać to,

co jest. Trzeba napisać: włożył do koperty, wysłał koledze, to jest prawda. A jeśli się pisze, że «kolportuje», to ten, który odbiera, mówi: «a to skurczybyki, to mówią, że zakony są dobre, a oni kolportują» – już będzie «ą» do tego dodane. I to jest problem, a problemu nie było. I wtedy było wyjaśnione, kiedy Gabinet [Ministra Spraw Wewnętrznych] puścił na wysoki rozdzielnik Biura Politycznego taką prawdę o kolportażu”.

Nie wiadomo, czy obecny na naradzie autor informacji spalił się ze wstydu – bo niewątpliwie chodziło o naczelnika gdańskiej „czwórki” ppłk. Aleksandra Świerczyńskiego. Jednak po powrocie do Gdańska jego ludzie kontynuowali działania operacyjne wobec ks. Ciastonia.

17 lutego przejęto drugi list zakonnika kierowany do tej samej osoby, przy którym znalazł się wiersz *Oda do Partii*. Niewykluczone, że wprowadzanie w błąd najwyższych władz partyjnych nie było wystarczającym argumentem, by zakończyć sprawę, szczególnie w obliczu dobrej sposobności do wywierania nacisku na hierarchię kościelną. Niemniej o działaniach przestano powiadamiać centralę w bieżących meldunkach.

Pod koniec października 1971 r. do bp. Kaczmarka przybył Ryszard Berdys, funkcjonariusz Wydziału IV, wówczas kierownik Grupy 1 w stopniu kapitana, później zastępca naczelnika całej jednostki. Jak zanotował hierarcha, oficer przyszedł rzekomo, by ostrzec go przed intrygami palloty, do których ten miał zaangażować jezuitę o. Leona Mońkę.

Na początku marca 1971 r. naczelnicy Wydziałów Śledczego i IV skonsultowali się z Prokuraturą Wojewódzką, a następnie przedstawili wnioski dotyczące dalszych kroków wobec ks. Ciastonia. Postulowali, by dokonać rewizji zarówno w miejscu jego zamieszkania, jak i pracy podejrzanego, czyli w kurii biskupiej. To drugie miało się odbyć po rozmowie przewodniczącego PWRN Tadeusza Bejma z biskupem Edmundem Nowickim. Przewidywano, że w jej trakcie urzędnik poinformuje ordynariusza o zamierzonej rewizji, a nawet zaproponuje mu, by „spowodował udzielenie pomocy funkcjonariuszom w przeprowadzeniu przeszukania”. Misterny plan w dużej mierze opierał się na iluzorycznym założeniu, że biskup będzie współdziałał. Z pewnością by na to nie przystał, a ponadto na przeszkodzie realizacji przedsięwzięcia stanęła śmierć hierarchy, która nastąpiła kilka dni później.

Niestety nie znamy szczegółów dalszej realizacji sprawy przez funkcjonariuszy. W podsumowaniu pracy Wydziału IV w roku 1971 stwierdzono jednak, że

„w drodze kombinacji operacyjnej przeprowadzonej przy udziale W[ydziału] I Dep[artamentu] IV spowodowano przeniesienie figuranta [tj. ks. Ciastonia] na teren woj. krakowskiego i jego kompromitację w środowisku gdańskim. Przyniosło to w efekcie poważne osłabienie pracy duszpasterstwa służby zdrowia w diecezji gdańskiej, którego figurant był gorliwym kierownikiem”.

Natomiast

„z uwagi na sytuację społeczno-polityczną sprawę [śledczą] umorzono z powodu znikomego społecznie niebezpieczeństwa czynu”.

Komunikat Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku

Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku, na podstawie danych uzyskanych ze służby zdrowia stwierdza, że w wyniku zająć do jakich doszło w grudniu ub. roku na terenie Gdańska, Gdyni i Elbląga śmierć poniosły następujące osoby:

w GDANSKU

1. Rebinia Waldemar — Gdańsk, ul. Kaznodziejska nr 1
2. Matelski Jerzy — Gdańsk, ul. Oksywska nr 3
3. Widerlik Józef — Gdańsk, ul. Arkońska nr 50
4. Stojekki Kazimierz — Gdańsk, ul. Sieroca nr 1
5. Peszyński Andrzej — Łalkowy, pow. Starogard Gdański
6. Mosiewicz Stefan — Krasna Łąka, pow. Szum
7. Zastawny Kazimierz — zamieszkały czasowo: Gdańsk, ul. Długa 20/21, stałe — Wrocław, ul. Ziemiaczana 16
8. Sypka Bogdan — Gdańsk, ul. Perłowa nr 2
9. Zamroczyński Marian — Gdańsk, ul. Biskupia Górka nr 24 c

w GDYNI

10. Polto Zygmunt — Gdynia, ul. Śląska 31/19
11. Gilisicki Zygmunt — Gdynia, ul. Czerwonych Koszmyrów nr 178/184 B
12. Kuchcik Jerzy — Gdynia, ul. Sienna nr 7
13. Zajczenko Waldemar — Gdynia, ul. Konwaliowa 20/62
14. Drywa Brunon — Gdynia, ul. Miłyńska 11
15. Sieradzan Stanisław — Gdynia, ul. Dzierżyńskiego nr 70
16. Godlewski Zbigniew — Elbląg, ul. Grotgera nr 102
17. Piernicki Ludwik — Goręczyno, pow. Kartuszy
18. Kaluźny Jan — Sądno, pow. Lebork
19. Wycichowski Zbigniew — Gdynia, ul. Kasprzowicza nr 23
20. Pawłowski Józef — Rumia, ul. Kochanowskiego nr 10
21. Polechoński Jan — Rumia, ul. Helska nr 22
22. Nastaly Zbigniew — Wejherowo, ul. Sobieskiego nr 310
23. Wójcik Marian — Wejherowo, ul. Kopernika nr 11
24. Lewandowski Stanisław — Skępe, pow. Lipno, woj. bydgoskie
25. Zebrowski Janusz — Gdynia, ul. Skarbka nr 80
26. Skonieczka Jerzy — Gdynia, ul. Energetyków nr 3 a
27. Formela Apollinary — Rumia, ul. Dzierżyńskiego, nr 25

w ELBLĄGU

28. Sawicz Tadeusz — Elbląg, ul. Szczygła nr 25

PROKURATURA WOJEWÓDZKA W GDANSKU

Jak poinformował Urząd Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, pogrzeby zmarłych odbyły się na koszt państwa, z udziałem najbliższych rodzin i — w zależności od wyrażonego przez nie życzenia — przy udziale duchownych, z usługami religijnymi.

Rodziny zmarłych otoczone są opieką władz.

Oficjalny komunikat Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku z listą zabitych w związku z rewoltą grudniową („Dziennik Bałtycki”, 19 I 1971 r.). Z zasobu IPN

W grudniu 1971 r. – trzy miesiące po tym, jak ks. Ciastoń opuścił Gdańsk – zamknięto też sprawę „Cezar”.

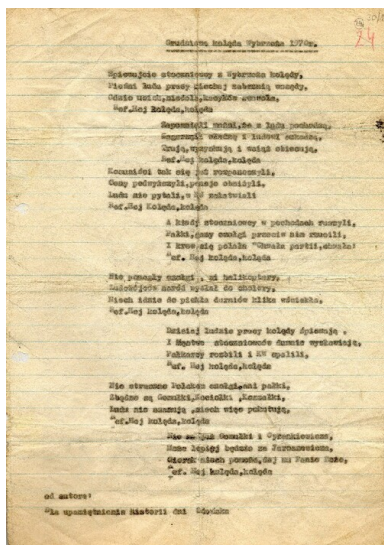
Wiadomo, że w czerwcu 1971 r. prowincjał ks. Stanisław Martuszewski pisemnie zawiadomił wikariusza kapitulnego diecezji gdańskiej biskupa Lecha Kaczmarka, iż rada prowincjalna mianowała ks. Władysława Ciastonia rektorem domu w Wadowicach. Prosił przy tym, by zwolnić kapłana z obowiązków kurialnych. W odpowiedzi biskup obszernie przedstawił zalety odchodzącego kapłana. Wyraził ubolewanie, że następuje to w

tak trudnym dla diecezji okresie, i podziękował za wieloletnią, bezinteresowną pracę zakonnika na jej rzecz.

3 września ks. Ciastoń opuścił miasto, w którym pracował przez kilkanaście lat. Informując o wyjeździe, zwrócił się do biskupa Kaczmarka:

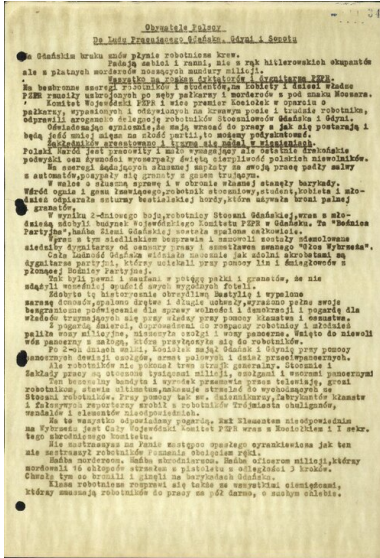
„jeśli to Ekscelencja uzna za stosowne, [proszę] podać przy najbliższym zebraniu księży, że odszedłem z Gdańska na własną prośbę”.

Niewykluczone, że kapłan chciał w ten sposób zapobiec ewentualnym oskarżeniom pod adresem biskupa bądź prowincjała o uległość wobec władz. Biografista pallotyńów ks. Stanisław Tylus SAC wskazał, iż jego przeniesienie z Gdańska faktycznie nastąpiło w wyniku działań SB¹. Oczywiście nie można wykluczyć, że komuniści wywierali presję na prowincjała. W późniejszych latach podobny problem, dotyczący także diecezji gdańskiej i postawy biskupa Kaczmarka, pojawiał się wielokrotnie, a najbardziej znanym przykładem jest sprawa duszpasterza akademickiego dominikanina o. Ludwika Wiśniewskiego. Trudno jednoznacznie orzec, w jakim stopniu podobne naciski stanowiły rzeczywistą przyczynę przenoszenia zakonników z miejsc, w których zostali uznani za persona non grata. SB przypisywała sobie bowiem rolę sprawcą często i chętnie. Sam ojciec Ludwik nieraz zaprzeczał podobnym tezom, wskazując, że opuszczając Gdańsk w 1972 r., czynił to z własnej inicjatywy².



Jedna z licznych, krążących na

**przełomie 1970 i 1971 r., wersji
„Grudniowej kołedy Wybrzeża”. Z
zasobu IPN**



**Fotokopia odezwy „Obywatele
Polscy/Do Ludu Pracującego
Gdańska, Gdyni i Sopotu”,
przesłanej do znajomego przez
ks. Władysława Ciastonia SAC i
przechwyconej przez SB w
styczniu 1971 r. Z zasobu IPN**

Wizyty SB u biskupa gdańskiego

Jest interesujące, że pomimo pozbycia się ks. Ciastonia, esbecy kontynuowali związane z nim zadania. Pod koniec października 1971 r. do biskupa Kaczmarka przybył Ryszard Berdys, funkcjonariusz Wydziału IV, wówczas już kierownik Grupy 1 w stopniu kapitana, a w późniejszych latach zastępca naczelnika całej jednostki. Jak zanotował hierarcha, oficer przyszedł rzekomo po to, by ostrzec go przed intrygami palloty, do których ten miał zaangażować jezuitę o. Leona Mońkę. Zarzuty wobec niego Berdys przedstawiał przez dwadzieścia minut. Wysłuchawszy ich, biskup przy okazji skrytykował poczynania SB wobec alumnów i prowadzenie z nimi rozmów w czasie wakacji (miały one na celu odciążenie kleryków od dalszej nauki w seminarium lub ich werbowanie do współpracy).

Może zastanawiać podejmowanie działań wobec kapłana, który od prawie dwóch miesięcy nie pracował już w

diecezji. Chodziło raczej o to, by zbliżyć się do hierarchy – najmocniejszego kandydata na stanowisko nowego ordynariusza, ogłoszonego nim na początku grudnia.

Na tym zresztą sprawa się nie zakończyła. 8 grudnia 1971 r. u świeżo mianowanego biskupa gdańskiego Lecha Kaczmarka zjawił się niejaki Dąbrowski, podający się za dyrektora departamentu MSW. Hierarcha znowu usłyszał o byłym notariuszu kurii:

„Ksiądz biskup chyba się przekonał, kim jest ks. Ciastoń”.

W odpowiedzi bronił pallotyna, mając świadomość, że chodzi o skonfiskowany przez SB list:

„Nie wnikam w osobowość ks. Ciastonia, lecz twierdzą, że pracował uczciwie”.

Ponownie wskazał, iż w czasie wakacji oficerowie nękali kleryków, którą to sprawę rozmówca obiecał załatwić po myśli biskupa.

Pretekstem do odwiedzin była jednak pierwsza rocznica rewolty grudniowej. Władze za wszelką cenę próbowały odciągnąć duchownych od jej ewentualnego uczczenia. Dyrektor wprost zażądał, aby „nie urządzać publicznych nabożeństw”. W odpowiedzi usłyszał, że

„Kościołowi nie zależy na nadawaniu rozgłosu rocznicy wypadków. Jest ona bowiem bolesna”.

I faktycznie, nie zorganizowano wówczas żadnych ogólnodiecezjalnych nabożeństw poświęconych ofiarom reżimu sprzed roku³.

W późniejszym czasie ks. Władysław Ciastoń pracował między innymi w Wadowicach, Przedborowej, Samsiecznie. Tam również nie zaprzestał swej wrogiej wobec komunizmu działalności.



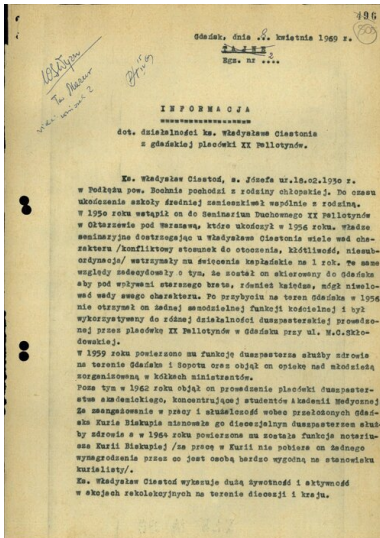
Ksiądz Władysław Ciastoń SAC (1930-1991), pallotyn z domu przy kościele św. Elżbiety w Gdańsku, p.o. notariusz kurii gdańskiej, naoczny świadek rewolty grudniowej, usunięty z Gdańska w 1971 r. prawdopodobnie w wyniku intryg funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Fot. z zasobu IPN

¹ S. Tylus, *Władysław Ciastoń (1930-1991)*, „Liber mortuorum. Księga zmarłych polskich pallotynów i pallotynek”, https://libermortuorum.pl/zmarli_index.php?biograf=169.

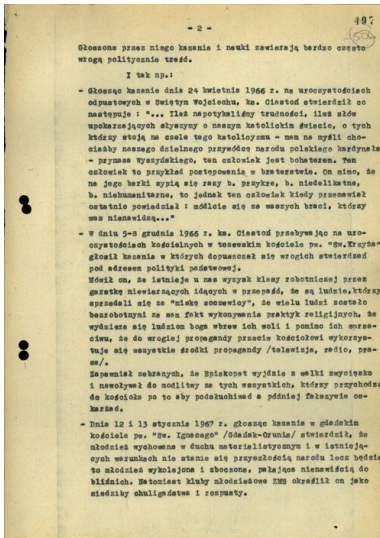
² Na przykład w: B. Szaynok, *Duszpasterz. Rozmowy z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012, s. 63-65.

³ Więcej o pierwszej rocznicy i reakcji Kościoła wobec Grudnia '70 zob. P. Abryszeński, D. Gucewicz, *Grudniowa kolęda. Kościół katolicki w Trójmieście wobec Grudnia '70*, Gdańsk-Warszawa 2020.

[Ks. Władysław Ciastoń w oczach policji politycznej PRL:]



Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 1). Z zasobu IPN



Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 2). Z zasobu IPN

198
- 3 -

- Dnia 18 lutego 1967 r. głoszący namki rekolaboracji w głośnym kościele p. "św. Elżbiety" ks. Ciastod stwierdził: "...władze państwowe zażądały wiadomości kościoła przez okres kilku tygodni i kilka tygodni on skierowany na Jasną Górę w obłędzie kiedy jechał nawiedzić kościoły w Katowicach. Nie było i nie jest to tajemnicą i przy każdej okazji starczy się o tym mówić, tym bardziej, że matka Kościoła ten z jasnej Góry wyjechał do nas i dlatego rano obniżyć musi lewą wieżę i praktyki na szarych, które odkryte są uszeryg i słucha na znak słuch..."

- Dnia 23 października 1967 r. podczas konferencji duszpasterzkiej dla laików i pracowników służby zdrowia w gdańskim kościele p. "św. Elżbiety", wypowiedzią świątyni planowany program teatralny namk stwierdził: "...Wielki ten mój o powstaniu i niepowstaniu kościoła w Polsce, jak mówił o perfidnym składowaniu Episkopatu i duchowieństwa..."

Wskazując o porządku naruszenia i skrajności niektórych księży Ciastod powiedział, że wykonywanie tych praktyk będzie może powodować wysławianie i pominięcie oraz może stworzyć różne trudności na stronie "świątyni", jak groźba wstrząsnienia szarych, dzieła na szarych, obywateli od specjalności zawodowej itp., lecz to nie powinno nikogo straszyć i wręcz odwrotnie powinno doprowadzić do uspokojenia duszowego..."

- Dnia 19 lutego 1968 r. w gdańskim kościele p. "św. Elżbiety" na konferencji dla pracowników służby zdrowia ks. Ciastod powiedział: "...rozważałem ze studentami medycyny, kiedy obowiązkowo muszę przebiec w czasie studiów tym, kwarantanna na oddziałach ginekologiczno-pokojniczych, studenci ci po przebiegu tej kwarantanny są jak znowu powstają i mogą nastąpić związkami jak delikatnie rzecz ująć, że do rewelacyjnych czynów dla dobra człowieka stała się często rehani skrajności, skrajności skrajności, która... "ciężki wojna i kara... tade potrzebna Krzyżbergu sąby sądził skrajności skrajności skrajności..."

- Kształt wygłoszone przez opisywanego, dnia 23 lutego 1968 r. w gdańskim kościele p. "św. Elżbiety", zawierało następujące stwierdzenia:
"...Praktyczny stawa nie umaje miłości, dlatego też trudno w tej chwili osiągnąć jakikolwiek porozumienie wewnętrznie - narodowe, nie mówiąc już o sprawie międzynarodowej..."

Informacja SB z 1969 r. na temat
działalności ks. W. Ciastonia (s.
3). Z zasobu IPN

189
- 3 -

- Podczas rekolaboracji wielkopolskich dla młodzieży obywatelskiej /zł w marcu 1968 r./ prowadzonych w ciastodkiej kaplicy od cyrkularów przy ul. Polanki ks. Ciastod głoszący namki przekonywał skrajności, że w Polsce nie spotykamy ani jednej skrajności wypracowanej w tym celu, kościoła i pracy duchowieństwa. Ogłoszenie on, że w tym celu zrobił namkowi przebieg /zł, radio telewizyjne/ są na wakacjach stajemy i stają do walki z szarym i kościoła. Wg. jego opinii w każdym innym odzwierciedle, poza Polską, nie jest tak powszechnie wielkie sądzicie. Wskazując do wykazanych naruszeń wygłosił on następujące stwierdzenia:
"...W tym duchowieństwie nie potępiają tych poczynań z rekolaboracji w pełni solidaryzują się z młodzieżą, gdyż jej działania są szkodliwe i niesławne. Przeszedł sądzicie to są szare i zmięśniały w Konstytucji, a kto nie przeszedł sądzicie Konstytucji, jest wróg państwa..."

"...W tym celu bieżący się modlił na was drogą młodzieży i bieżący wypracował dla was wazęcie u Boga..."

W dniu następnym, na ten sam temat, ks. Ciastod mówił:
"...młodzieży polska jest młodzieżą patriotyczną i szlachetnie wypracowała na wakacjach i agendach w ośrodkach studenckich z sądzicie prawdy i poszanowania swobód państwowych Konstytucji, wyszły solidaryzacji z polską młodzieżą dał w tym momencie Episkopatu i w tym celu rękami jest w młodzieży i modlił się na polską młodzieży. W tej intencji odpowiadamy nam i obywateli rękami podjęliśmy są tej młodzieży, które cierpią, ciężki i ciężki będzie..."

Ks. Władysław Ciastod głównie koncentruje i spoczętnie w pracy duszpasterzkiej wśród pracowników służby zdrowia. Organizuje konferencje, rekolaboracji i modli dla laików oraz medycznego personelu pomocniczego /pielęgniarki, laboranci, pracownicy szpitali/.

Jako duszpasterz służby zdrowia stara się przede wszystkim do skutecznego odwołania oraz wypracowania sądzicie i osób w warunkach medycznych, robiąc to zawsze z korzyścią państwu i siebie dla topolewemu materialistycznym i nieumiaru od rzeczy naukowych.

Informacja SB z 1969 r. na temat
działalności ks. W. Ciastonia (s.
4). Z zasobu IPN

- 5 -

Notuje się również wydatki ukrywania ks. Ciastonia w kompanię lekarstwa i udzielanie porad medycznych.

W postępowaniu z ob. Teresą Strachowos /aktywiстка Instytutu Medycznego w Warszawie/ przesłano na wiadomości tendencje Instytutu Medycznego na temat działalności ks. Ciastonia i bardzo mocno sugnuluje się w rozstrzygnięciu działalności tzw. "poradniach rodzinnych".

Instytutowe "poradniach rodzinnych" służyły aktywnej polityce opartej głównie na dawaniu porad i skierowaniu lekarstw i pomocniczo służyły również. Inne tendencje tej instytucji księdza są wyraźnie obliczone na szerokie zastosowanie w działalności, które ma być przeciwważeniem wobec polityki państwa na odnośnym regulacji urodzin i zdrowotnego nadzoru.

W sprawie tej działalności notowane są, natomiast ks. Ciastonia obliczone na objęcie szczyt wpływami formującym się w Górnym Odroku 40-letniego TFD dla małych dzieci. Podjęte próby obniżenia stanców podiatry, psychologii, neurologii oraz pielęgnacji ludzi na najbliższym interesy księdza na skutek przeciwdziałania, zostały sprostabilizowane.

W działalności opisanego notuje się wyraźne tendencje do rozszerzenia prywatnych kontaktów w różnych grupach społecznych, które wykorzystuje do przeniesienia propagandy katolickiej na poszczególne środowiska. Do środowisk tych należą: na przykład informacje o "planowe ograniczenia i prowadzona działalność księdza w Polsce". Kolportuje również wydane przez siebie książki i inne materiały o charakterze propagandowym. Jego osoby i stanowiska wobec niego reprezentuje na strony organów państwowych na prowadzenie działalności religijnej.

Przez swoje postępowanie osób zajmujących wpływe stanowiska /głównie ze środowiska lekarskiego/ ks. Ciastonia stara się osiągnąć w jego osobisty interesie oraz interesie grup społecznych, które w ten sposób nie tylko o nieograniczonych możliwościach.

Tym samym stwierdzono, że z osobą w/w jest związane bezpośrednio i pośrednio wiele grup społecznych i zawodowych. Wyjątkowo jest fakt, że najbliższe jego otoczenie stanowi grupa społecznych działaczy przy czym wśród wymienionych otoczenia ks. Ciastonia w jego osobisty interesie oraz interesie grup społecznych, które w ten sposób nie tylko o nieograniczonych możliwościach.

Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 5). Z zasobu IPN

- 6 -

kontaktom z różnymi środowiskami religijnymi i świeckimi, tryby działalności religijnej i świeckiej jako tzw. "praca nad przygotowaniem do swemu sakramentu".

Stwierdzono również, że wpływ ks. Ciastonia na młodzież jest aktywny politycznie i wyraźne przeciwdziałanie oraz incytowanie na tym odłamku.

Przez swoje interwencje i kontaktowanie z różnymi środowiskami politycznymi oraz innymi osobami, które w ten sposób nie tylko o nieograniczonych możliwościach.

W sprawie działalności propagandowo-katolickiej księdza Ciastonia reprezentuje bezwzględnie i bezkrytycznie obliczone dla polityki i religijnej działalności, co przejawia się w wszystkich jego wypowiedziach i postępowaniach.

Ze stanowiska ks. Ciastonia i wódz klarys Marianny ks. Ciastonia nie jest lubiany i nie posiada przyjaciół. Jest to wynika z jego postępowania i działalności wobec otoczenia, które przedstawia ks. Ciastonia w Kurii jest wyraźna dysocjacja by Lech Kozłowski, który stara się również wpłynąć na kształtowanie pozytywnej opinii w środowisku ks. Ciastonia o osobie opisanego. Stwierdzono od tego dnia biskupie ostrzeżenie ks. Ciastonia w Kurii jest korzystne, ponieważ niebezpieczny /nie posiada wynagrodzenia za pracę/ jest dla państwa odnośnym i niebezpiecznym aktywizującym w działalności od innych środowisk parochialnych Kurii, nie bez znaczenia jest również fakt, że posiada on przedysponuje donosicielstwo i informacje biskupów o wszystkich osobach, które w ten sposób nie tylko o nieograniczonych możliwościach.

W środowisku sakralnym oraz w górnym Odroku placówce politycznej ks. Ciastonia posiada opinie donosiciela i intruzenta, który nie posiada w środowisku dla osiągnięcia własnych celów. Przez przedstawienie placówki sakralnej ks. Ciastonia jest traktowany jako niebezpieczny i ich własne otoczenie nie małą do najbliższych.

W n i e s i

1. Przeważającymi tendencjami w działalności ks. Ciastonia dla postępowania propagandowego jest trudna i waga na to, że jego polityczne działania, stwierdzenia i wypowiedzi nie mają się w sposób wyraźny skwalifikować jako naruszenie określonego

Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 6). Z zasobu IPN

Przebieg pracy.

Wskazywana działalność mnogich działaczy p-ko białym obywatelom i niesłuchanie od siebie wyznawców z kochaniem rytmu katolickim napotyka na przeszkody trudne do pokonania. Wskazywane p-ko ks. Ciastonia czynności słusze nie dawały żadnych rezultatów i wymagały od niego konsekwencji.

Ze względu na specyficzne formy prowadzonej przez ks. Ciastonia działalności, obserwacje tych poczynań na drodze karno-sądowej nie stwarza perspektyw osiągnięcia właściwych rezultatów a wręcz oburzenie, może być wykorzystane przez ks. Ciastonia jako argumenty do wzbudzenia w roli osoby cierpiącej i prześladowanej na religie.

2. Ze względu na opisane sytuacje najbardziej właściwym i skutecznym byłoby namierzenie ks. Ciastonia z terenów województwa gdzie skiego pod zarzutem prowadzenia reakcyjnej działalności oraz powodzenia niepokoją politycznego.

Wzrost powściągnięty wobec ks. Ciastonia da efekt o podobnej kontrycji. Z jednej strony odwołanie od reakcyjnej linii działania i kontakty na naszym terenie zmniejszają jego działalność a z drugiej strony będzie to przedsięwzięcie profilaktyczne i odstraszyjące dla innych księży o podobnych tendencjach.

Wskazywane tego rodzaju przeszkody na drodze administracyjnej przez postawienie takiego zdania, terenowych władz podatkowych, wobec prowincjałów XX Włostynów i ówczeskiej Kurii Białostockiej i zagrożeniem, że w wyniku nieleżalności, sprawy głoszących XX Włostynów oraz Kurii nie będą przyjątem do rozpatrzenia.

ppk mgr A. S w i w i l b i k y u s k i

Wykonano w s. gsm.
KRM/ST

Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 7). Z zasobu IPN

COFNIJ SIĘ